PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 62 M
Z dostawą w miejscu 66 M
Z przesyłką pocztową 68 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 124 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . 132 M
Z przesyłką pocztową 136 M

NAKŁAD [illegible]

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 3 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5410. Lwów, wtorek 31 sierpnia 1920 Rok XI

Naczel. Państwa o naszej sytuacyi militarnej!

Plan zwycięskiej ofenzywy planem polskim!

Niemcy grożą wojną Polsce!

NIEPRZYJACIEL WYCOFUJE SIĘ Z REJONU BÓBRKI.

Lwów, 29. wieczór.

Nieprzyjaciel opuścił w rejonie Bóbrki: Świrz, Brzozdowce, Stulsko i Borusów. — Na innych odcinkach bez zmiany.

Krótka ocena sytuacyi na froncie.

(Od naszego sprawozdawcy wojskowego.)

Lwów, 30. sierpnia.

Dwa ostatnie dni nie przyniosły nam znaczniejszych wydarzeń wojskowych.

Opanowaliśmy ostatecznie linię od Grajewa aż do Włodawy.

Pisma donoszą o koncentracyi wojsk bolszewickich naprzeciwko Brześcia Litewskiego. Wiadomość ta jednak wymaga jeszcze potwierdzenia, gdyż słabe środki komunikacyjne, jakimi nieprzyjaciel rozporządza na terenie białoruskim, uniemożliwiają mu w obecnej chwili dostateczne zgrupowanie wojsk i zapoczątkowanie poważniejszej akcyi w tym kierunku. Jak dotąd, słaby kontakt z bolszewikami w tem miejscu, potwierdza to przypuszczenie.

Rozwija się natomiast w dalszym ciągu dywersya, którą nieprzyjaciel rozpoczął w kierunku przez Sokal na Tyszowce. Dywersya ta ma wspierać dywizye, atakujące na Lwów, ewentualnie, zagrażając lewemu skrzydłu naszych wojsk pod Lwowem, zabezpieczyć w ten sposób odwrót wojsk bolszewickich w tym kierunku. Z tą ostatnią możliwością muszą się bolszewicy obecnie bardzo liczyć, [illegible] po przeprawieniu się wojsk gen. Pawlenki za Dniestr.

Sytuacye wojsk bolszewickich możnaby określić [illegible] w ten sposób: na północy źle, na południu [illegible] ratować „ojczyznę“ jest [illegible] Budiennego, który tyle już zasług [illegible] ołtarzu kapłanów czerwonej [illegible] Trockiego.

[illegible] bolszewickiej doda[illegible] naprzód gen.

Wrangla, to nie zaryzykujemy pewnie, jeżeli powiemy, że bliżkie są chwile, kiedy naród rosyjski, otrząsnąwszy się z czerwonego obłędu, zwróci bagnety przeciwko swym obecnym władcom.

Wniosków z tego ostatniego twierdzenia wyciągać nie będę, gdyż nie do mnie one, jako korespondenta wojskowego, należą.

Brolis.

Naczelnik o naszej sytuacyi militarnej.

Czysta linia defenzywna utrzymać się nie da!

Natychmiastowy pokój albo walka aż do zniszczenia przeciwnika!

W razie pokoju będziemy zawsze celem napastników!

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Korespondent wojenny „Kuryera Porannego“ uzyskał

rozmowę z Naczelnikiem Państwa.

w czasie pobytu jego na froncie. Naczelnik Państwa powiedział między innymi: W wojnie

dwie bywają sytuacye:

armie nieprzyjacielskie albo stają równolegle naprzeciw siebie albo akcya polega na hazardzie — który przynieść może wielką wygraną albo też — katastrofę. W zmaganiu rosyjsko-polskiem front naturalny biegnie na wschodzie w kierunku od północy na południe niekiedy z lokalnemi odchyleniami.

Bolszewicy zabawili się w ryzyko.

Wysunęli swoje siły anormalnie w kształcie wężki w kierunku od wschodu ku zachodowi. — Myśl nie była zła. Mogła mieć poważny sukces.

Odpowiedziałem ryzykiem.

Pchnąłem nasze dywizye z południa na północny-zachód i północ i przeciąłem ich linię z dobrym skutkiem. W kilku miejscach armie sowieckie rozbiliśmy; równocześnie jednak

wytworzyła się u nas sytuacya nienaturalna.

Front nasz siłą faktu obrócił się ku Prusom, zaś tyłem, albo bokiem ku Rosyi. Potrzeba go teraz sprowadzić w stan właściwy twarzą ku wschodowi. W związku z tem operacye wojenne

na północnych terenach ziem naszych uważać należy na razie za ukończone.

Winny potrwać jeszcze do dwóch dni (rozmowa ta miała miejsce w kwaterze głównej dnia 26. b. m.). Potrzeba zresztą dać żołnierzowi jakkolwiek jego stan moralny jest doskonały

nieco wytchnienia.

Chłopcy maszerowaliby dalej naprzód. Taka pogoda jak dzisiaj — dodał półgłosem Naczelnik Państwa, patrząc na tłukący w szyby zimny deszcz — stłumić może w bosym i nagim żołnierzu najlepszy nastrój.

Na zapytanie, czy zwycięstwo naszych wojsk oddziała deprymująco na sowiety. Naczelnik odparł: Obliczam tak.

Bolszewicy zgromadzili na naszym froncie 250 tysięcy ludzi.

Jeńców weźmiemy do 80.000, jedną trzecią z tej liczby, tj. 25.000 stracił nieprzyjaciel w zabitych i rannych, czyli ubędzie z szeregów nieprzyjacielskich około 100.000, przesiąknie

do Rosyi z powrotem jakie 125.000 do 150.000.

Są to rozbitki zdemoralizowane sowiety więc będą potrzebowały dłuższego czasu na odnowienie armii. Wątpię co prawda, aby mogła ona mieć dużą wartość bojową, jakkolwiek wiem, że

bolszewicy swoich zamiarów napastniczych nie zaniechają.

W dalszym ciągu rozmowy Naczelnik Państwa wywodzi. Nasi przyjaciele chcą,

abyśmy stanęli na wschodzie w postawie czysto defenzywnej.

Według mnie, jest to absurd, aby można niewielką armią, słabo zaopatrzoną w środki techniczne stworzyć stałe, silne linie obronne długości setek kilometrów niemal od morza Bałtyckiego aż głęboko na południe. Linie takie muszą być [illegible], betonowane, [illegible]

tem k lołaptym. Na zwiezienie samego drutu trzebaby zużyć cały tabor kolejowy.

Czysta linia defenzywna utrzymać się nie da są dwa rozwiązania:

1) iść przed siebie aż do rozbicia wroga, zmusić go, aby z nami inaczej mówił,

2) to stanąć na naszej iluzorycznej granicy wschodniej i czemprędzej zawierać pokój.

Społeczeństwo musi powziąć decyzyę stanowczą i szybką.

Czasu niema. Do zimy dwa miesiące. Nasze społeczeństwo nie łatwo rozgrzać. Już stygnie. Nie trzeba się łudzić, że

jeżeli zawrzemy pokój, zawsze będziemy celem napaści ze strony Rosyi.

Na pytanie, gdzie wosjka nasze zatrzymała się w chwili obecnej na wschodzie, komendant Pilsudski odpowiedział: W niektórych miejscach pod Brześciem Litewskim naprzykład

przekroczyliśmy już linię wyznaczoną nam przez ententę,

to jest linię z 7 grudnia. Natomiast na północy od Niemna dochodzimy do niej. Linia ta jest

pod względem strategicznym nic nie warta.

Zatrzymać się na niej i okopywać, tworzyć stan czystej defenzywy, to znaczy stwierdzić faktem, że

iluzoryczne granice na wschodzie odpowiadają naszym aspiracyom.

Na pytanie, czy wojska nasze posuną się w kierunku północnym aż na Wilno Naczelnik Państwa po namyśle odpowiedział:

To jest zagadnienie polityczne, niech decyduje co do tego rząd,

jako wyraz woli społeczeństwa. Po pewnym czasie Naczelnik dodał: należałoby kraj zabezpieczyć od północy np. Łomżyńskie. Zniszczone zbiory, bydło, szczególnie konie zrabowane, na ożwinę nie można liczyć. Głód. — Włościaństwo wyłapuje bolszewików mści się okrutnie. Ale, ale — tutaj Naczelnik zwrócił się energicznie do swego rozmowcy

Żydzi nie wszędzie zachowywali się źle.

W Łomży i w Mazowiecku dzielnie stawiali opór bolszewikom. W Mazowiecku najeźdźcy rozstrzelali kilku. W Łomży bolszewicy osadzili biskupa w więzieniu wśród samych żydów, których aresztowano. Natomiast rzecz dziwna, jak wiele zresztą rzeczy w Polsce, tuż obok w sąsiedztwie w Łukowie, w Siedlcach, Kałuszynie, w Białymstoku w Włodawie, miały miejsce liczne czasem nawet masowe ze strony żydów wypadki zdrady stanu.

Wojska nasze oczyszczają przedpole linii Grajewo-Ossowiec-Białystok-Brześć Litewski.

Komunikat Sztabu generalnego

Warszawa, 29. sierpnia.

Wojska nasze oczyszczając przedpola linii Grajewo—Osowiec—Białystok—Brześć zajęły oddziałami wypadowymi Sokółkę, Łozinkę, Orzeszkowo, Czachy, Podworzec i Werchowicze.

Wzdłuż Bugu lokalne walki dla nas pomyślne. Oczyściliśmy tu Horodło i Matcze.

Armia konna Budiennego, mimo oporu naszych oddziałów, posuwa się wolno w kierunku na Zamość.

Walki we wschodniej Małopolsce mają dla nas przebieg pomyślny.

Zajęliśmy szereg miejscowości.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich
Sztab Generalny.

Pamiętajmy o plebiscycie!!!

Litwini zajęli Suwalszczyznę przyznaną Polsce!

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.Xm) Otrzymano tu wiadomość, iż Litwini zajęli całą południową część Suwalszczyzny, przyznaną przez ententę Polsce. Jak słychać rząd polski domagać się będzie od Litwinów opuszczenia tych terytoryów, pozostawiając oczywiście Naczelnemu Dowództwu wolną rękę w razie niewypełnienia naszych słusznych żądań. Z drugiej strony stają się widoczne pewne objawy, iż Litwini zniechęceni zaborczością i systemem politycznym bolszewików coraz życzliwiej są usposobieni dla myśli zbliżenia się do Polski.

ZARZĄD WILNA PRZESZEDŁ W RĘCE LITEW.

Königswusterhausen, 29. sierpnia.

(PAT.) Wojska bolszewickie opuściły Wilno 25 bm wieczorem, a wszelkie inne organy sowieckie mają je opuścić 28 bm. Wczoraj ogłoszono, że zarząd miasta i okolicy przechodzi pod władzę litewskiego zgromadzenia narodowego, a równocześnie ogłoszono stan oblężenia w mieście i okolicy.

Polska zdobyła $^2/_3$ całego artyleryjskiego parku sowieckiego!

Warszawa, 29. sierpnia.

(PAT.) Biuro Reutera podaje z Warszawy. Ilość zdobytego przez armię polską materyału artyleryjskiego wynosi $^2/_3$ całego parku artyleryi sowieckiej.

Rewolta przeciw generałom carskim w armii sowieckiej.

Lwów, 30. sierpnia.

(k) W ręce nasze dostał się niezmiernie ciekawy afisz, wydany przez Centralny Komitet Krasnoarmiejców w Moskwie, a świadczący o wielkiem wrzeniu wśród wojska sowieckiego przeciw generałom, szczególnie Brusiłowowi, za nieudałą ofenzywę. Oto jak on brzmi:

Towarzysze krasnoarmiejcy!

Rewolucya znowu w niebezpieczeństwie. Carscy generałowie, których wezwali Lenin i Trocki sprzedali nas Polakom. Oni to własnoręcznie powiedli towarzyszy naszych krasnoarmiejców w pułapkę pod Warszawę i w rezultacie w krwawym boju pod Warszawą padły nasze najlepsze krasnoarmiejskie pułki.

Znowu dziesiątki tysięcy ofiar, znowu setki tysięcy nieszczęść dla naszych rodzin.

Dla kogo te ofiary, komu potrzebna była Warszawa?

Generał Brusiłów zyskał nasze zaufanie i

Jeden dzień na froncie.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy).

Lwów, 30. sierpnia.

Onegdaj spędziłem dzień cały na froncie. „Honny soit qui mal y pense!" Rozumie się w charakterze korespondenta wojennego. Wczesnym rankiem w sobotę (ściśle mówiąc około 10 przedpołudniem), wyrwany z pieleszy domowych, z piórem i duszą na ramieniu, nadzieją w sercu i ołówkiem w kieszeni, siadłem na okrutne ciężarowe auto, które udało się przedstawicielom prasy i Propagandy MOAO. uzyskać, dzięki uprzejmości por. Petryego. adjut. dow. VI. armii gen. Jędrzejowskiego. Gościnny tego wehikułu gospodarz ma dobrze zasłużonę imię, jako defenzor Lwowa, z listopada 1918. Obrońca peryferyi kulparkowskich, pomimo dystyngowanego stanowiska adjutanta, nie postradał swego wyglądu frontowca, ani też serdeczności tegoż w obejściu.

Na wozie jest już kilku przedstawicieli innych dzienników, członkowie Propagandy i operator kinowy. Każdy sadowi się w jakimś kącie, aby możliwie najlepiej znieść wszystkie dolegliwości podróży, przyczem każdy stara się olśnić resztę towarzystwa niebezpieczeństwami, na jaki był narażony w dotychczasowych eskapadach, podnosząc przez to moralne znaczenie podróży.

Automobil z początku skromny, wyjechawszy za miasto poczyna pędzić, jak sto dyabłów albo 30 koni! Rzecz prosta, że skaczemy wszyscy na swych siedzeniach jak marka polska na czarnej giełdzie, ale co to taką zwaryowaną maszynę obchodzi! Poczynam przypuszczać, że nie jest to zwykły automobil — tak strasznie podrzuca — ale taki z „Dziwów dr. Lerne'a", specyalnie złośliwe, zawzięte na cywilów, szukających emocyi bydlę, które stara się nam dać szkołę jak może.

Szczęściem pogoda jest piękna, więc jedzie się mimo wszystko bardzo miło. Pan Bóg, mający widocznie większe względy dla prasy, niż niektóry z szefów sztabowych naszego dowództwa, ustroił niebo w najpiękniejszy, u starych mistrzów włoskich spotykany błękit, na którym rozsiał z właściwem Sobie umiłowaniem białe obłoczki. Słońce i lekki wietrzyk zarazem, wierzby przydrożne pokręcone jak lwowskie łaziki, wykrzywiające się nam złośliwie — wszystko to czyni przemiłe tło naszej wycieczki.

Ani się obejrzeliśmy, a już mijamy jedną i drugą wieś i zatrzymujemy się przed jakimś niepokaźnym domkiem w Z. Stoi tu sztab 5 dywizyi w budynku, który do onegdaj był szkółką wiejską. Kancelarya sztabu — pierwsza klasa! — dodajmy tylko dla dokładności: I. A. Kilka stołów, ławki szkolne, tablice, niezbędny telefon i mapa na stole. W kącie słoma, stanowiąca posłanie.

Na powitanie nasze wychodzi kapitan Hofman, szef sztabu tej dywizyi bardzo uradowany naszem przybyciem. Lwowianin, rozpytuje o znajomych i nowinki. Życie w polu takie jednostajne, bez wiadomości, bez gazet. — „Jednostajne?" — dziwimy się. „Tu, prawie na samym froncie jeszcze macie mało urozmaicenia?" Oficerowie tłómaczą. To co dla nas byłoby szczytem emocyi, jest im chlebem codziennym. Bywają wprawdzie niespodzianki... Ot niedaleko, jak wczoraj w nocy, pomimo, że pozycye nasze frontowe są jeszcze dość daleko, kozacy znaleźli się o trzy kilometry, na tych oto wzgórzach. Ale ich odparto. „A gdyby tak panów otoczono?" E, był to tylko jakiś patrol, odpowiadają. Zresztą każdy z nas ma rewolwer. W razie czego, ostatni nabój dla siebie. Nieraz już tak bywało w czasie tej wojny, gdzie nieprzyjaciel znęca się nad jeńcami, a oficerów morduje z specyalną zawziętością."

Poznajemy szefa oddziału operacyjnego por. Szczerbińskiego. Frontowiec w każdym calu, z ogorzałą na bronz, tą szczerą twarzą, która wyraźnie znamionuje żyjącego stale za pan brat z śmiercią żołnierza. Witamy zasłużonego w obronie Lwowa majora Filipowicza, zjawia się w końcu dowódca artyleryi V dywizyi podpułk. bar. Battaglia. Czyni się hałas, galimatias powitań, zaznajamiań i objaśnień. Dopytują o nowiny i gazety — zwłaszcza gazety!

Ilekolwiek by przywieźć zawsze za mało. O gazeto, ty świstku pogardzany w zepsutych środowiskach wielkiego miasta! Jakżeś jest pożada-

dzięki temu carski, podstępny generał pomścił się na nas za swego syna i swoje rany.

Narodny trybunał wynajdzie winnych a sprzedawczycy zapłacą swoją krwią za naszych poległych towarzyszy.

Centralny komitet wykonawczy trzeciej międzynarodówki na posiedzeniu swem dnia 17 sierpnia postanowił: wybrać w każdym pułku komitety krasnoarmiejskie, złożone z 5 ludzi, którzy uważać będą na komendantów i kontrolować bojowe rozkazy.

Komitety powinny wybrać z pomiędzy siebie z liczby wchodzących w dywizyę pułków i komend po jednym delegacie do dywizyjnego komitetu.

Rozkazy niepodpisane przez komitet uważane będą za nieważne.

W tym czasie, gdy jedne pułki następowały na Warszawę (zostały tam one rozbite) drugie rzucone były na Galicyę, celem przejścia na Karpaty. Tym sposobem chciał gen. Brusiłow rozdzielić czerwoną armię, ażeby została rozbita po części przez Polaków pod Warszawą, po części zaś w Galicyi przez powstańców (?) i Ukraińców.

W razie, gdyby ten zdradziecki plan był się udał — czerwona armia nie istniałaby już.

Towarzysze! Wypędźcie precz zwolenników dawnego regimu, marzących tylko o dwugłowych orłach, Dardanelach i Karpatach. Nie wierzcie towarzysze, sztabom i brusiłowskim agentom, bo choć na czapkach mają czerwoną gwiazdę, w głowie im czarno, jak i czarno w sercu!

Precz z zaborczością!

Śmierć opryszkom, którzy wiodą nas w cudze kraje na chłodną i głodną śmierć.

Centralny Komitet krasnoarmiejców.

(Moskwa.)

NIE BYŁO RÓŻNICY ZAPATRYWAŃ MIĘDZY WEYGANDEM A NACZELNEM DOWÓDZ.

Lyon, 29. sierpnia.

(PAT.) Poselstwo polskie w Paryżu podaje do wiadomości: Wiadomości, jakie się okazały w kilku dziennikach, pozwalają na przypuszczenie, że wyjazd gen. Weyganda z Warszawy spowodowany został różnicą zapatrywań między nim a Naczelnem Dowództwem Polskiem. Poselstwo polskie w Paryżu w porozumieniu ze szefem sztabu generalnego marszałka Focha energicznie dementuje tę pogłoskę, absolutnie niezgodną z prawdą.

PODZIĘKOWANIE ZA GRATULACYE.

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Z Paryża donoszą: Prasa francuska ogłasza komunikat poselstwa polskiego w Paryżu, iż poseł Zamojski z polecenia rządu polskiego wyraził Millerandowi gorące podziękowanie w imieniu marszałka Piłsudskiego za przesłane gratulacye od rządu republiki francuskiej z powodu świetnego zwycięstwa oręża polskiego, i oswobodzenia kraju naszego od barbarzyńskiego najazdu.

PRASA NIEM. O STANOWISKU FRANCYI WOBEC POLSKI.

(PAT.) Niemiecka prasa pisząc o wojnie polsko-rosyjskiej zauważa, iż polityka francuska opiera się dotąd na oczekiwaniu szybkiego upadku bolszewizmu. „Temps" jest zdania, że liczba wojska polskiego pod żadnym warunkiem nie może być zredukowana do 50.000. Rząd francuski doradza Polsce, by postawiła żądanie określenia nowej wschodniej granicy. O zamiarach rządu francuskiego pisze „Temps": Jeżeli rząd sowietów rozpuści swoich pobitych żołnierzy, to Francya postara się o to, aby z Wranglem zawarto trwałe zawieszenie broni. Wówczas Rosya uwolniona od wojny wewnętrznej, będzie mogła przystąpić do plebiscytu, a mając zagwarantowaną swobodę głosowania, wypowie się za taką formą rządu w państwie, jaka jej będzie odpowiadała.

Dyskusya pokojowa.

Minister Sapieha wyłożył w Brześciu aspiracye polskie co do granicy wschodniej.

Radek na następnem posiedzeniu przedłoży zmienione warunki pokojowe!

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) W warszawskich kołach politycznych krąży pogłoska, że minister spraw zagranicznych Sapieha podczas spotkania w Brześciu Litewskim z przewodniczącym deleg. pokojowej p. Dąbskim, wyłożył aspiracye polskie co do granicy na wschodzie. Nie jest wykluczone, że na konferencyi pokojowej

wyłoni się dyskusya o linii dawnych okopów niemieckich obejmującej Wilno, Baranowicze, jako domniemanej granicy na wschodzie.

Dyskusya zdaje się nie byłaby bezpłodną, — gdyż bolszewicy ujawniają podobno w ostatnich czasach większą powściągliwość. Radek według informacyi otrzymanych z Warszawy miał oświadczyć, że na następnem posiedzeniu delegacyi pokojowej ze strony sowieckiej przedstawione będą warunki pokojowe zasadniczo zmienione. —

Żądanie polskie przeniesienia rokowań do Rygi zdaje się być niezłomne.

Lloyd George pozostawia na razie Polsce wolną rękę!

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Z Londynu donosi Reuter: Rząd angielski rozważa w danej chwili treść otrzymanej od rządu sowieckiego odpowiedzi, której kopia została przesłaną Lloydowi Georgowi do Lucerny. Koła dobrze poinformowane wypowiadają zdanie, że rząd angielski wstrzyma się chwilowo od wypowiedzenia się w sprawie pokoju, pozostawiając delegacyi polskiej wolną rękę w dojściu do porozumienia z delegacyą sowiecką.

---

ny, z jakiem utęsknieniem oczekują cię tu, gdzie na pytanie co słychać, słychać działa i gdzie komunikatów pisać nie trzeba, bo każdy je pisze sam, szablą na karku wroga. Dzielimy się na grupki. Każdy stara się dopaść jakiegoś oficera i sączy zeń wino wiadomości frontowych.

Dowiadujemy się więc, coś niecoś o losach tej dywizyi, którą, po objęciu przez gen. Jędrzejewskiego, dowództwa nad całą armią, prowadzi gen. Szymański. Świetnego tego oficera nie udało się nam poznać. Rzecz prosta jest właśnie w bitwie, której odgłos nas dolatuje. O generale Szymańskim mówią oficerowie z serdecznem uznaniem. „Generał robotnik" wyraża się o nim jeden z jego podkomendnych. Niestrudzony, wszystkiego sam pilnujący, gen. S. napawa żołnierza tą uzdrawiającą pewnością, że jeśli bywa czasem nawet i źle, to z pewnością nie wskutek opieszałości, przeoczenia, lub pomyłki.

Dywizya V jest w ogniu od samego początku ofenzywy bolszewickiej. Do niedawna jeszcze na froncie północnym. Od Połocka do Warszawy, od rzeki Alty przez Daniłowicze, Wilejkę do Białegostoku. Wszędzie ci sami oficerowie i ci sami żołnierze. Teraz przeniesiono ich na nasz front i tu niejedno już mają godnego do zanotowania. Krzemieniec. [illegible] Wola, Podhorce i Makutow! Jeśli się [illegible] cofać, nieprzyjaciel drogo okupywał chwilowy sukces. 13 sierpnia pod Toporowem była [illegible] rozprawa. Stano w ogniu od 8 rano do 10 w nocy. 19 pp. odparł ośm ataków i sam poprowadził dwa kontrataki na bagnety. Innym razem w Łopatynie dopadnięto cały sztab Budiennego wraz z samym krwawym watażką, który wśród nocy, uwożąc na swym koniu towarzyszącą mu aż na front bogdankę, ledwie z życiem ujść zdołał, nie mogąc zabezpieczyć swej krasawicy cieplejszego okrycia nad to, które jest bliższe ciała... nie od kamizelki, ale od... halki.

A oddziały nasze jak nic, zrobiły sobie tego dnia 80 km. i stanęły w Kamionce, stąd wypadem na wschód do Kulikowa i na obecne miejsce postoju dokąd przybyły 23. bm.

Tego wszystkiego dowiaduję się częściowo w sztabie, gdzie wśród gwaru rozmów wrzeszczy co chwila telefon, przynosząc pierwszorzędnej może donlosłości meldunki, częściowo zaś już na polu, skąd rusza przed naszemi oczyma na najbliższą linię frontu kawalerya. Aż serce rośnie, gdy się widzi tę sprawność, dziarskość i buńczuczność, to smokowstwo koni i jeźdźców, którzy pędzą tam na porachunek z dzikim bolszewickim wrogiem.

Więc już z mniejszą uwagą słucham, choć padają godne złotego pióra nazwiska: por. Łukasiewicza (artylerzysty, który niedawno oto na 80 kroków celnym strzałem położył 19 koni nieprzyjacielskich), por. Juliusza Kiellera, dowódzcy 9 bateryi, Stanisława i Tadeusza Kruszyńskich, Krasickiego i innych, nie wspominając już o majorze Filipowiczu i dowódzcy całej artyleryi zawsze imponująco w każdej opresyi spokojnym podpułk. Karolu Battaglii.

Ale naraz pada jeszcze jedno, obce dla nas całkiem nazwisko. Ułanki oficerskie, jak na rozkaz zwracają się w stronę mówiącego. To ktoś opowiada o sukcesach kap. Żongłowicza. Słyszymy znów iście sienkiewiczowską historyę. Kap. Żongłowicz, typowy polski zagończyk, nieodrodny Wołodyjowskich i Kmiciców następca, ma przeciwko sobie podobno również dzielnego, a śmiertelną ku niemu ziejącego nienawiścią wroga. Nazywa się Kotowski, a choć pochodzi z obywatelskiej rodziny na kresach małopolskich, na sztandarze swym wypisał: „Śmierć dworom i szlachcie polskiej!" Któż zgadnie? Może jaka romansowa tragedya, rekuza lub zmodernizowana o kilka stuleci historya Chmielnickiego kryje się w tej nienawiści ku wszystkiemu co polskie! Kotowski poprzysiągł także śmierć Żongłowiczowi i wyznaczył nawet cenę za jego głowę. Żongłowicz nie odpłacił mu się tym zaszczytem, wiedząc, że szkoda pieniędzy za taką głowę i że musiałby chyba w końcu sobie samemu nagrodę wypłacić. Ścierają się i ścinają nawzajem, aż oto onegdaj stanęli sobie oko w oko i Bóg dał wiktoryę w ręce polskiego rycerza.

(Dok. nast.).

J. G.

Ustalenie polskiej granicy wschodniej w Londynie?

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) „Daily Mail" donosi, że w Londynie liczą się ze zwołaniem konferencyi europejskiej dla ustalenia granicy polsko-rosyjskiej.

Anglia chce pozbawić Polskę Zagłębia naftowego?

Proponuje utworzenie z Galicyi wschodniej państwa buforowego!

Berlin, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Z Hagi donoszą: Na konferencyi Lloyda George'a z Kamieniewem poruszono także kwestyę Galicyi wschodniej. Lloyd George zaproponował z obszaru tego utworzenie państwa buforowego, zagłębie naftowe przyłączone zostanie w obręb tego obszaru.

NOWA NOTA ANGLII DO SOWIETÓW.

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Z Londynu donoszą: W kołach dyplomatycznych stwierdzono, że odpowiedź sowietów na notę angielską w sprawie polskiej jest wprawdzie ustępliwą, ale nie jest ona konkretną. Wobec tego ma rząd angielski wystosować nową notę do Rosyi z domaganiem się odpowiedzi bardziej wyczerpującej.

LLOYD GEORGE NIE BĘDZIE W AIX LES BAINS.

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Z Londynu telegrafują. Korespondent „Daily Express" w Lucernie podaje do wiadomości, że Lloyd George nie weźmie osobiście udziału w konferencyi w Aix les Bains. Trzej premierzy wielkich mocarstw będą jednakże w ciągłej telegraficznej łączności z Lloydem Georgem przed powzięciem każdej decyzyi.

AMERYKA ZAMIERZA WYJŚĆ Z DOTYCHCZASOWEJ REZERWY?

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Z Nowego Jorku donoszą, że w stanowisku Ameryki w sprawie rosyjskiej nastąpi zwrot Ameryka ma wyjść ze swojej rezerwy i wziąć czynny udział w akcyi przeciw sowietom.

SOCYALIŚCI AMERYKAŃSCY PRZECIW POLSCE.

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Według doniesienia z Nowego Jorku organizacye socyalistyczne Stanów Zjednoczonych rozpoczęły gwałtowną agitacyę przeciw udzieleniu Polsce pomocy ze strony Ameryki. — Hasło agitacyi brzmi: Pomoc dla Polski jest przedłużeniem wojny.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO AMERYKI WYSŁANĄ ZOSTAŁA W SOBOTĘ.

Warszawa, 29. sierpnia.

(PAT.) Wobec wiadomości podanych przez niektóre dzienniki sobotnie i niedzielne, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych przyjął z niezadowoleniem notę rządu polskiego, wystosowaną w odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych, wydział prasowy ministerstwa spr. zagr. komunikuje, iż wiadomości te są najzupełniej bezpodstawne. Nota rządu polskiego została wysłana do Waszyngtonu dopiero wczoraj t. j. 28. bm., niepodobieństwem jest przeto jakiekolwiek komentowanie jej w Ameryce przed tą datą.

Szlakiem zagonów bolszewickich.

CZTERY HASŁA BOLSZEWICKIE.

Płock, 29. sierpnia.

(PAT.) W sobotę 28. bm. przybyli do naszego miasta prezydent min. Witos i minist. spr. wewn. Skulski. Gości powitał starosta Morawski oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych. Ministrowie przyjęli na posłuchaniu przedstawicieli miejscowych instytucyi. Z relacyi ich wynika się ogrom zniszczenia, dokonanego przez najeźdźców. Bolszewicy gospodarowali tam przez dni 10, a ich żołnierze mieli 4 hasła którerni kierowali się w swojej gospodarce. Domagali się wszędzie

złota, pieniędzy, wódki i dziewcząt.

Pozatem rabowali bezwzględnie konie, wozy, ubrania, bieliznę i buty, dopuszczali się wszędzie okrucieństw, gwałcąc kobiety, dziewczęta a nawet dzieci. Z powodu działań wojennych, dużo plonów pozostało w polu. Według pobieżnego zestawienia

zabrali 4000 koni, 1000 sztuk bydła, 1000 sztuk trzody chlewnej, 1500 wozów, prawie 3000 uprzęży i około 10.000 q zboża.

Rabowali nawet w dzielnicach najbiedniejszych. Jedną sanitaryuszkę porąbali, a drugą dogorywa w szpitalu. 16 rannych żołnierzy wywlekli ze szpitala i dobili w okrutny sposób. Ludność żydowska otwarcie sympatyzowała z bolszewikami, a natomiast ludność wiejska zachowywała się wobec nich wrogo, trwając przy Państwie. Służba folwarczna przeważnie sympatyzowała z bolszewikami. Ministrowie wydali zarządzenia, aby

gwałty bolszewickie komisyjnie ustalono,

celem przedłożenia ich zagranicy i polecili sporządzenie wykazów szkód, przyrzekając najrychlejszą pomoc. Wydali też zakaz rekwirowania w tych miejscowościach wozów i koni. Na osobnem posłuchaniu zostali przyjęci delegaci włościaństwa powiatu płockiego, którzy między innymi stwierdzili, że w powiecie ustawa o zagospodarowaniu odłogów nie weszła w życie, o czem premier zresztą naocznie się przekonał. Po posłuchaniach, ministrowie zwiedzili miasto i mogiły poległych w obronie Płocka, poczem gorąco żegnani odjechali do Sierpca.

STWIERDZENIE SZKÓD W SIERPCU.

Sierpiec, 29. sierpnia.

(PAT.) Ministrowie Witos i Skulski przybyli do naszego miasta w sobotę 28 bm. popoł. Stwierdzili znaczne szkody wyrządzone w powiecie i miasteczku. Bolszewicy rabowali przeważnie konie, wozy i żywność. Wydano polecenia co do spisania szkód i bezzwłocznego wydania właścicielom koni, pozostawionych przez bolszewików.

MINISTROWIE W PŁOŃSKU.

Płońsk, 29. sierpnia.

(PAT.) Dnia 28. bm. wieczorem gościło nasze miasto prez. min. Witosa i min. Skulskiego. Przybyłych powitał starosta Wybranowski, który przedstawił im personal starostwa, burmistrza i deputacye mieszczan. Z raportów starosty wynika, że

bolszewicy rabowali konie i wozy

i że ludność podczas najazdu trwała wiernie przy Państwie. Jeden z gospodarzy Antoni Marcinowski zmuszony przez bolszewików do wiezienia im wozu z amunicyą uciekł z drogi i pojechał do Modlina, gdzie amunicyę oddał załodze twierdzy. Obecnie

ludność zbiera broń i amunicyę pozostawioną przez bolszewików i oddawa ją władzom.

Służba folwarczna jawnie sympatyzowała z bolszewikami. Burmistrz miasta przedłożył szereg postulatów, które ministrowie przyrzekli w miarę możności przychylnie załatwić. W drodze z Płońska do Warszawy zatrzymali się ministrowie w Kroczewie koło Zakroczymia, gdzie znajdował się chwilowo postój 18 pp. Prezydent ministrów, którego niektórzy żołnierze i oficerowie znali osobiście, wysiadł z samochodu i dłuższą chwilę z nimi rozmawiał. Gromkim okrzykami — niech żyje, pożegnano ministrów odjeżdżających do Warszawy.

Pomordowani przez bolszewików.

Lwów, 30. sierpnia.

(§) Lista morderstw i gwałtów bolszewickich na ludności wschodniej Małopolski wzrasta bezustanku. Bandyci poubierani w mundury i noszący szumny tytuł wojska bolszewickiego, nie oszczędzają nikogo, gdy wchodzi w grę zysk pochodzący choćby z grabieży. Jedna z takich band bolszewicko-rozbójniczych grasowała na linii Żydaczów—Stryj, gnębiąc szczególnie właścicieli ziemskich i wogóle ludzi, u których spodziewano się silnie obłowić.

W obawie przed nimi właściciele majątku ziemskiego Lisiatycze, Szymon i Izydor Koffler, zapakowawszy na furę część inwentarza usiłowali przed kilku dniami dobić wraz z rodziną i służbą do Lwowa. Po drodze na orszak ten składający się z 8 ładownych fur, napadł ukryty w lesie, przygodny patrol kozacki i pod grozą dobytych rewolwerów kazał jadącym rozebrać się do naga, poczem rozpoczęła się systematyczna grabież z gotówki, biżuteryi, aż do najdrobniejszych rzeczy, przedstawiających jakąkolwiek wartość.

Gdy przerażeni Kofflerowie wyzbyli się wszystkiego i zamierzali puścić się w dalszą drogę, szczęśliwi, że z życiem uchodzą, jeden z kozaków strzelił do Szymona Kofflera i ranił go, lecz widząc, że ten żyje jeszcze, podszedł i z bliska drugim wystrzałem położył go trupem.

Uporawszy się z jednym, bandyci zastrzelili następnie młodszego dr. Izydora Kofflera i właśnie zabierali się do wykonania dalszych egzekucyi, gdy przeszkodził im w tem swem zjawieniem jakiś oficer bolszewicki. Ten z kolei, chcąc okazać swoją uczciwość, zastrzelił z rewolweru kilku najbliżej stojących bandytów, puszczając ograbioną rodzinę wolno.

Zwłoki zamordowanych Kofflerów znaleziono onegdaj w tym lesie, gdzie zostali zamordowani i pochowano w pobliskiej wiosce.

ZDEMENTOWANIE FAŁSZÓW ENDECKICH.

Warszawa, 29. sierpnia.

(PAT.) Prezydyum rady ministrów nadesłało nam następujący komunikat: W liście p. posła Głąbińskiego do marszałka Sejmu z dnia 25. bm.

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE!

Datki na plebiscyt przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

znajduje się zdanie: „W radzie ministrów pojawia się wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami, sprzeczny z zasadniczemi podstawami polityki Sejmu". Prezydyum rady ministr. podaje że w radzie ministrów nie pojawił się żaden wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami, że zatem twierdzenie powyższe nie odpowiada prawdzie. Wszelkie konkluzye na tem twierdzeniu p. Głąbińskiego oparte, są bezprzedmiotowe. Podp. wiceminister Daszyński.

Plan zwycięskiej kontrofenzywy — planem Naczel. Wodza i gen. Rozwadowskiego!

Generał Weygand żądał cofnięcia się za Wisłę i San!

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (G) Na posiedzeniu R. O. P. przy sprawozdaniu z akcyi wojennej stwierdzono ze strony kompetentnej, że

gen. Weygand przywiózł z Paryża plan operacyjny, polegający na cofaniu się za Wisłę i aż za San.

Projekt ten wywołał u nas obawy. Były one wynikiem zapatrywania, że w razie opuszczenia przez nas wschodniej Galicyi mogłoby to mieć doniosłe a ujemne skutki polityczne, a nawet potem odzyskanie orężem Galicyi wschodniej mogłoby natrafiać na duże przeszkody.

Gen. Rozwadowski po porozumieniu się z Naczelnikiem Państwa opracował inny plan, mianowicie oparcie się o Wisłę, uderzenie stąd na wroga i obrony Galicyi wschodniej.

Na podstawie planów sztabu Naczelnego Dowództwa wypracował szczegółowe plany uderzenia na wroga od strony Wieprza i niedopuszczenia nieprzyjaciela do Warszawy.

Polski strategiczny plan, polegający na posuwaniu się naszej armii w dół Wisły na zachód, następnie na północ i północny wschód.

został przez gen. Weyganda akceptowany i w zupełności się powiódł.

Nasza armia przekracza w niektórych miejscach linię Curzona jako niedogodną strategicznie!

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (G) Na piątkowem posiedzeniu R. O. P. prowadzono dyskusye na temat pokoju i granic wschodnich. Przedstawiciele dowództwa twierdzili, że akcyę dążącą do wypędzenia czerwonej armii z granic dawnej Kongresówki już zakończono. Wobec tego, że Litwini zajęli Grajewo i południową część Suwalszczyzny, zaproponowano Litwinom, aby dobrowolnie usunęli się z terenów przyznanych przez ententę Polsce. Na wypadek, gdyby Litwa wezwania nie usłuchała R. O. P. pozostawia naczelnemu dowództwu wolną rękę do dalszego działania. Prowadzą się jednak między rządem polskim a litewskim rokowania polubownego załatwienia tej sprawy w kierunku zasadniczego ugodzenia interesów polskich i litewskich. Stwierdzono dalej, że obecnie front nasz odwraca się w stronę ku wschodowi, wskutek czego nastąpiła pewna przerwa w operacyach na pół nocy, przez co żołnierz otrzyma pewne wytchnienie. W niektórych miejscach armia nasza dochodzi w innych nawet przekracza granicę, wyznaczoną nam przez ententę, t. zn. linię Curzona, a to dlatego, że linia ta ze względów strategicznych jest dla nas niedogodną.

Minister Simons grozi Polsce wypowiedzeniem wojny!

Atakuje Francyę i marszałka Focha!

Warszawa, 29. sierpnia.

(Telef.) (G) Korespondent „Temps'u" donosi, że miał rozmowę z niemieckim ministrem spr. zagr. p. Simonsem, który narzekał przed nim na politykę Francyi, nad którą zadominował Foch, na surowość traktatu wersalskiego, przyczem złożył

sensacyjne oświadczenie:

„Jestem — mówił — bardzo zaniepokojony wypadkami górnośląskimi, jestem pewny, iż siły, któremi rozporządzał gen. Lerond wystarczą do odparcia inwazyi polskiej. Jeżeli wojska polskie zajmą ten obszar, który zdaniem Simonsa jest jeszcze niemiecki, to nasza neutralność będzie pogwałcona. W takim razie wyślemy notę do koalicyi i Moskwy. A jeżeli odmówią nam satysfakcyi to

pomaszerujemy przeciwko Polsce.

Polacy zawsze twierdzili — mówił dalej Simons — że mamy zamiar ich zaatakować. Zaatakujemy Polskę tylko w takim razie, jeżeli nas zmuszą do wyjścia z neutralności. Jeżeli

wojna wybuchnie pomiędzy Niemcami a Polską, nie będzie to naszą winą, będzie to zależnem od polityki innych, a nie od naszej woli.

Jaki miał być rząd sowiecki dla Galicyi wschodniej?

Lwów, 30 sierpnia.

Nie wątpimy, że zainteresuje naszych Czytelników lista, według jakiej miał się ukonstytuować przeznaczony dla Galicyi wsch. dn. rząd sowiecki. Składa się ona z nazwisk samych dezerterów i przestępców, poszukiwanych jeszcze za czasów austryackich za popełnione zbrodnie i przestępstwa. W krótkości postaramy się ją zestawić:

Zatonski Włodzimierz

jest z urodzenia Polakiem-renegatem, pochodzi z Ukrainy, indywiduum bardzo niepewne, awanturniczego usposobienia, krwiożercze i pałające nienawiścią do Polaków. On to był sławnym kosarzem XIV. armii bolszewickiej i w lotnych pismach, rozrzucanych po Ukrainie, wzywał żołnierzy ukraińskich do mordowania oficerów. — Prawdziwie zwierzęcą nienawiścią zwracał się przeciw ukraińskim, galicyjskim oficerom, których uważał za zdeklarowanych wrogów bolszewizmu. Dzięki też jego agitacyi setki oficerów i ludzi ze sfer ukraińskiej inteligencyi padło ofiarą haniebnego mordu „czerezwyczajek".

Fedor Konar,

ma się faktycznie nazywać F. Pałaszczukiem, pochodzi z powiatu podhajeckiego i swego czasu był wyrzucony z gimnazyum w Brzeżanach.

Michał Baran,

jest z zawodu zecerem ze Lwowa, a pod względem swej „uczciwości" jako działacz polityczny znany dobrze Mirosznikow, faktycznie nazywa się Sydorjakiem, był nauczycielem w Tarnopolu i dłuższy czas przebywał w Rosyi. Tenże stał na czele odziału bolszewickiej propagandy dla Galicyi. Propaganda ta, jak wiadomo, nie wydała w Galicyi same spodziewanych rezultatów, a sama ludność kardynalnie wyleczyła się z oczekiwanego bolszewickiego „raju", przekonawszy się o nim naocznie.

Rząd ten, składający się z takich elementów, miał panować w Galicyi wschodniej! Chyba nawet galicyjscy bolszewicy, wzdychający do nowego raju, — nie byliby się zgodzili na takich władców!

Napad rabunkowy, którego nie było!

Lwów, 30 sierpnia.

Od kilku dni obiegała pogłoska wśród ludności żydowskiej o popełnionym rabunku na osobie jubilera Ignacego Katza, zamieszkałego przy pl. św. Teodora l. 5.

Niechcąc wyprzedzać śledztwa wstępnego, prasa lwowska o rzekomym tym rabunku milczała. Obecnie, kiedy już organa policyjne śledztwo ukończyły i akta odstąpiono sądowi polowemu i prokuratoryi państwa, — poniżej podajemy przebieg sprawy.

W realności przy pl. św. Teodora l. 5, dozorcą kamienicy jest Franciszek Greczyło. Dozorca ów od dłuższego czasu zauważył, iż niektórzy lokatorzy tej realności, a mieszkają w niej sami żydzi, szczególnie wtenczas, gdy bolszewicy zbliżali się pod Lwów, mieli dobry humor i zabawiali się wesoło całemi nocami przy dźwiękach mandolin. Nadto jeszcze niektórzy wprost kpili sobie z zarządzeń władz polskich. Z tego powodu kilka razy między dozorcą, a niektórymi lokatorami przychodziło do ostrej wymiany słów.

Dnia 23. b. m., późnym wieczorem, na tem samem tle powstała znów awantura między lokatorami a dozorcą, który wówczas był w stanie podpitym. Czując się obrażonym przez gościa któregoś z „neutralnych" lokatorów, dozorca nie namyślając się wiele, pobiegł do poblizkiej kasarni przy ul. Zamarstynowskiej i zawiadomił oficera dyżurnego, iż „w kamienicy jego" ukrywają się dezerterzy, których obecnie będzie można aresztować.

Na podstawie tego doniesienia, celem ujęcia dezerterów, wysłano wraz z dozorcą patrol wojskowy, składający się z kaprala i 5 żołnierzy. W drodze przyłączył się do patrolu jeszcze jeden kapral.

O godz. 11. w nocy patrol wszedł do realności przy pl. św. Teodora l. 5. Żołnierze pozostali w sieni i na podwórzu, a kapral prowadzący patrol i ów drugi, który przyłączył się w drodze, za wskazówką Greczyły weszli do mieszkania jubilera Ignacego Katza, gdzie zastali Szymona Hellera i Salomona Werbnera. Katza znaleziono ukrywającego się w ustępie. Po sprowadzeniu Katza do mieszkania, kapral prowadzący patrol oznajmił mu, by się ubierał, bo pójdzie z nimi.

Wówczas Szymon Heller, który poznał w komendancie patrolu znanego lwowskiego złodzieje Franciszka Lisowskiego, odezwał się przyciszonym głosem do Katza: „Daj mu coś i będzie spokój". Ponieważ Lisowski, który miał słyszeć te słowa milczał, więc ośmielił Katza do zrobienia mu propozycyi. Nastąpił wkrótce targ. Katz dawał Lisowskiemu naprzód 100 mk., potem 200 mk., wreszcie okupił swą wolność 300 markami, które Lisowski schował. Wedle twierdzenia Katza miał Lisowski zażądać jeszcze od niego „na pamiątkę" pierścionka. Katz „ze strachem" otworzył swą walizkę z precyozami i Lisowski wybrał sobie dwa pierścienie „na pamiątkę", a obecny kapral jeden, łącznej wart. 5.000 mk. Katza i gości pozostawiono w domu.

Pozostawienie Katza i jego gości nie podobało się Greczyle, który w mieszkaniu nie był, lecz stał w sieni. Mimo to nie czynił z tego powodu żadnych wymówek, gdyż Lisowski był w służbie.

W czasie, gdy komendand patrolu „urzędował" w mieszkaniu Katza, żołnierze na podwórzu dostali od piekarza, mieszkającego w tejże realności, po jednym bochenku chleba.

Patrol opuścił kamienicę, w której zapanował spokój.

Nazajutrz rano, t. j. 24. b. m., Katz zrobił w policyi doniesienie na Greczyłę, Lisowskiego oraz żołnierzy, przedstawiając całą sprawę jako napad rabunkowy.

Na podstawie doniesienia aresztowano i zamknięto w areszcie Greczyłę. Następnie aresztowano Franciszka Lisowskiego. Od niego odebrano trzy banknoty po 100 mk., które agnoskował jako swą własność Katz. Pierścionki zaś złote VI-tej próby odebrano od narzeczonej Lisowskiego.

Lisowskiego odstawiono wczoraj do sądu polowego, Greczyłę do sądu krajowego, a Katza i Hellera pozostawiono na... wolności.

Sytuacya na Górnym Śląsku.

KONSULAT FRANCUSKI WE WROCŁAWIU BĘDZIE ZAMKNIĘTY.

Lyon, 29. sierpnia.

(PAT.) Ostatnie wypadki we Wrocławiu miały charakter bardzo gwałtowny. Akta konsulatu francuskiego zostały wyrzucone, flaga spalona a urządzenie zdemolowane. Tłum szukał konsula i oficerów francuskich w komisyi kontrolnej i domagał się ich wydania. Konsul, którego życiu groziło niebezpieczeństwo, musiał opuścić hotel. Konsulat francuski będzie zamknięty do czasu, kiedy rząd niemiecki da gwarancyę bezpieczeństwa dla osób całego personalu i dla nietykalności urządzeń biurowych.

FRANCYA BĘDZIE ŻĄDAŁA SATYSFAKCYI.

Nancy, 29. sierpnia.

(PAT.) Ambasador Laurent oświadczył przedstawicielowi ministerstwa spr. zagr. p. Rosenbergowi z okazyi wyrażonego przez tegoż ubolewania z powodu zdemolowania konsulatu francuskiego we Wrocławiu, iż rząd francuski będzie żądał satysfakcyi z powodu czynnego wystąpienia wobec członków międzykoalicyjnej komisyi i zdemolowania konsulatu. W jakiej formie ma być udzielona satysfakcya trudno na razie powiedzieć. Ambasador wystosował do swojego rządu telegraficzne sprawozdanie i oczekuje instrukcyi od ministra spr. zagran. Ambasador oświadczył, że konsulat francuski pozostanie zamknięty aż do odwołania.

PRASA NIEMIECKA POTĘPIA WYKROCZENIA WROCŁAWSKIE.

Lyon, 29. sierpnia.

(PAT.) Z Berlina donoszą: Prasa niemiecka jednomyślnie potępia wykroczenia wrocławskie. „Berl. Tagbl." pisze: Tłum dał się popchnąć elementom nacyonalistycznym i reakcyjnym do wybryków, dla których nie ma słów potępienia, a konsekwencye których w polityce zagranicznej nie da się przewidzieć. „Vossische Ztg." pisze: Właściwie odpowiedzialnymi są ci, którzy od miesiąca podburzali na zgromadzeniach i w dziennikach. „Vorwärts" podaje: Pangermaniści i antysemici uszkodzili akta konsulatu francuskiego i polskiego, lecz postępowaniem tem zaszkodzili tylko ludowi niemieckiemu.

ORGANIZOWANIE MILICYI OBYWATELSKIEJ NA G. ŚLĄSKU.

Nauen, 29. sierpnia.

(PAT.) Międzykoalicyjna komisya na Górnym Śląsku ogłosiła odezwę, w której żąda natychmiastowego wydania broni okręgowym kontrolorom. Niemieccy przedstawiciele przy tej komisyi napominają do spokojnego zachowania się. Formuła ugodowa z Polakami została ustalona. Rozpoczęto tworzyć na G. Śląsku milicyę obywatel.

ODEZWA DO LUDNOŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom, 28. sierpnia.

(PAT.) Na konferencyi przedstawicieli polskiego i niemieckiego komisaryatu plebiscytowego oraz reprezentantów organizacyi politycznych i zawodowych obu narodowości w dniu 27. bm. uchwalono wydać do ludności górnośląskiej wspólną odezwę w języku polskim i niemieckim, podpisaną przez reprezentantów politycznych i robotniczych obu stron. Treść odezwy jest następująca: Dość grozy i rozlewu krwi. Na wspólnych naradach znaleźliśmy drogę do porozumienia na następujących podstawach: 1) Zastąpić dotychczasową policyę przez policyę składającą się po połowie z Polaków i Niemców. 2) Wydalić tych wszystkich, którzy po 1. sierpnia 1919 przybyli na Górny Śląsk. 3) Karać najsurowiej odmawiających złożenia względnie wydania broni i posiadających ją bezprawnie. 4) Usunąć wszelki terror i przymus przeciw inaczej myślącym.

PLEBISCYT NA GÓRNYM ŚLĄSKU NA WIOSNĘ?

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) „Presse Information" donosi z Paryża, że plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się dopiero na wiosnę przyszłego roku.

pracy socyalistycznej dla dobra proletaryatu ukraińskiego i narodu".

Artykuł „Wojna czy pokój" pisany tonem mentorskim daje następujące nauki polityce polskiej: „Misya młodej republiki polskiej leży w pierwszym rzędzie w zachowaniu całości terytoryum etnograficznego i zaprowadzeniu na niem jakiego takiego ładu, który naród polski uważać będzie za potrzebny i odpowiedni. Wszelkie inne pomysły, eksperymenty i kombinacye, przechodzą siły państwa i prędzej czy później, doprowadzić mogą do katastrofy. Rosyę niechaj ratuje naród. Dla awantury, poświęcać losy państwa polskiego, dla rozmiarów imperyalistycznych niweczyć pokój i przedłużać rozlew krwi, to nie leży w interesie Polski, ani ludzkości."

Dziękujemy za lekcyę!

WIELE MÓWIĄCY ORGAN.

(u) W Berlinie, pod redakcyą p. Klukowa wyszedł pierwszy numer pisma p. t. „Deutsch-Ukrainische Zeitung".

Wrangel zajął przedmieścia Odessy!

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Z Berlina telegrafują: „Lokal Anzeiger" donosi, że wojska gen. Wrangla zajęły przedmieścia Odessy.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 29. sierpnia.

CUI BONO?

(u) Z poważnych sfer ukraińskich donoszą nam, że w ostatnich czasach dużo starszych oficerów z armii gen. Pawlenki przenosi się do armii gen. Wrangla.

JESZCZE JEDEN MAZUR DZISIAJ..!

(u) „Hrom. Dumka" w artykule pod tytułem „Ostatni walc" twierdzi, że obecne akcye ententy są ostatnim wysiłkiem uratowania powagi zawartych umów pokojowych. Artykuł ten uległ konfiskacie, więc tylko z treści jego możemy tyle podać do wiadomości, że organ ukr. partyi „trudowej" twierdzi, że z „powalenia" bolszewizmu i zrestaurowaniu Rosyi według własnego „widzimisię" — po długoletnich doświadczeniach wojennych — nie można myśleć.

SŁUSZNA KRYTYKA.

(u) W artykule „Z drogi życia" pisze w „Hromadzkiej Dumce" Tyberij Horobeć (pseudonim znanego poety i literata ukraińskiego p. Stefana Czarneckiego), co następuje: „Życie nasze rozdrabnia się. Rozkawałkowały się oryentacye, poglądy, interesy i... ambicye. Każdy prowadzi swoją politykę, każdy ma swój cel, swój program, taktykę i zwolenników".

Jest to rzeczywiście prawdziwe przedstawienie obecnego chaosu politycznego, panującego w obozach ukraińskich i trzeba było aż wrażliwego serca poety, aby zwrócić uwagę społeczeństwa swego na pochyłość, po której stacza się naród ruski w swojem zacietrzewieniu zaściankowem.

MORITURI SALUTANT..

(u) „Wpered" zwiększył dziś swoją objętość na 4 stronice i równocześnie umieścił gorący apel „do ukraińskich robotników w Ameryce i Kanadzie" z wezwaniem, ażeby nadsyłali zaraz dolary, dla dalszego ... „... ...nej

Ognisko towarzyskie żołnierza.

Przystań na Podzamczu. — Pokarm dla ciała i umysłu. — Dzienny obrót „Przystani". — Ofiarność kupców. — Pogawędki wieczorne żołnierzy.

Lwów, 29. sierpnia.

(mz) Lubią żołnierze zachodzić do „Przystani" na dworcu Podzamcze. A zjawiają się tu nie tylko przejezdni, którzy zatrzymują się na dworcu i znajdują tu wytchnienie i posiłek, ale i żołnierze z miasta urządzają codziennie wycieczki do tego miłego ogniska. Słynie ono bowiem nietylko z minimalnych cen, ale przedewszystkiem z serdecznego, wesołego życia towarzyskiego, jakie rozwinęło się tu w nader sympatyczny sposób dzięki pomieszczeniu gospody w obszernym baraku, fortepianowi ustawionemu w sali jadalnej i p. Elżbiecie Rudnickiej, niestrudzonej przewodniczącej „Przystani", oraz jej towarzyszkom, które nie szczędzą starań, by żołnierzowi umilić chwile wypoczynku.

Ruch w „Przystani" trwa dzień i noc. W 500 litrowych kotłach gotuje się zupa i woda na herbatę — panienki krają chleb i kiełbasę, gniotą ciasto na kluski, podają żołnierzom jadło. Oto dzienny obrót tej ruchliwej instytucyi: pewnego dnia sprzedano ogółem porcyi za 3.500 mk., bezpłatnie wydano 500 obiadów, kakao 25 litrów, kawy z 7 litrów mleka, i 8 paczek kawy, 40 bochenków chleba. Na drogę zaopatrzono oddział kawaleryi rotm. Krynickiego w 10 opatrunków, 10 proszków aspiryny, flaszkę soku, flaszkę rumu, flaszkę wina, 700 papierosów. — Transport rannych otrzymał 20 litrów kawy, 60 litrów herbaty, 1½ kg. masła, 7 białych bułek kilogramowych, 400 papierosów. Drugiemu transportowi wydano 10 litrów kawy, 10 kromek chleba z masłem, — trzeciemu 3 flaszki wina, 75 dkg. masła i 6 bułek po 1 kg.

Dziennie bywa w „Przystani" do 2000 żołnierzy. — Ranni otrzymują posiłek bezpłatnie. — zdrowi płacą minimalną cenę np. za obiad 5 mk., zupę 1 mk., chleb z marmoladą 1.50, herbatę 50 fen., kawę białą 1 mk., kolacyę 1 mk. — Ogień płonie nieustannie — nawet w nocy gotuje się zupa, a herbatę, kawę i kakao dostać mogą żołnierze o każdej porze.

Niezwykłe zainteresowanie „Przystanią" i ofiarność okazują nasi kupcy, którzy opodatkowali się na rzecz żołnierza i sami często zjawiają się na Podzamczu, by się dowiedzieć o potrzebach gospody. Kongregacya kupców zobowiązała się dostarczyć wiktuałów za 40.000 mk., Związek kupców (ul. Lindego 6) za 11.500 mk. Zwłaszcza wydatną jest pomoc kupców w dostarczaniu jarzyn i owoców.

Rannym wynoszą panie napój i pożywienie do pociągów, oraz do poczekalni na dworcu, — gdzie leżą chorzy i ranni, oczekując na przewóz do szpitala, niestety często zbyt długo tu przetrzymywani z powodu braku automobilów.

Jednem z utrapień zarządu „Przystani" jest konieczność noszenia wody ... gdyż wodociąg (niewiadomo z jakiego powodu i z czyjego polecenia?) jest zamknięty. Dostarczenie wody

tej tak pożytecznej placówce jest kwestyą niecierpiącą zwłoki, gdyż brak jej daje się w uciążliwy sposób odczuwać nietylko gosposiom, przyrządzającym strawę, ale spowodował zamknięcie umywalni w „Przystani“, tak potrzebnej.

Ale nietylko zaspokojenie fizycznych potrzeb walczącego jest celem „Przystani“. Jest ona ogniskiem, gdzie żołnierz może pokrzepić ducha, zasilić umysł, rozweselić serce. Znajduje tu książki, broszury pouczające, gazety; co tygodnia odbywają się tu koncerty, a co wieczora osobliwe w swym rodzaju zebrania towarzyskie. — Brzmi fortepian, płyną piosenki żołnierskie, rozwija się gawęda na temat zdarzeń chwili. Żołnierz opowiada swe przeżycia bojowe, zwierza się ze swych myśli pojęć, dowiaduje się o nastroju ludności miasta o współdziałaniu jej z armią. Węzeł łączący żołnierza ze społeczeństwem zacieśnia się, dodaje żołnierzowi animuszu i wynagradza mu choć w części rozdzielenie z rodziną i własnem środowiskiem.

KRONIKA.

Poniedziałek, 30 sierpnia „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach.

Wtorek, 31. sierpnia o godz. 7-mej wieczór „Trubadur“, opera w 5 aktach.

Środa, 1. września o godz. 7-mej wieczór „Pan Poseł“, komedya w 3 aktach (po raz pierwszy).

Czwartek, 2. września, o godz. 7-mej wieczór „Trubadur“, opera w 5 aktach.

W piątek, 3. września, o godz. 7-mej wieczór „Pan Poseł“, komedya w 3 aktach.

Sobota, 4. września, o godz. 3.30 po południu „Zemsta“, komedya w 4 aktach.

Sobota, 4. września, o godz. 7-mej wieczór „Faust“, opera w 5 aktach.

Niedziela, 5. września, o godz. 3.30 po połud. „Ponad śnieg“, dramat w 3 aktach.

Niedziela, 5. września, o godz. 7-mej wieczór „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach.

Poniedziałek, 6. września, o godz. 7-mej w. „Pan Poseł“, komedya w 3 aktach.

Wtorek, 7. września, o godz. 7-mej wieczór „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach.

—o—

Komunikat teatralny. We wtorek 31 sierpnia wystąpi po raz pierwszy po powrocie z urlopu p. Ewa Bandrowska w „Trubadurze“ w partyi Leonory. Partyę „Trubadura“ odśpiewa p. Ignacy Mann. We środę 1 września daną będzie premiera „Pan Poseł“ 3 aktowa komedya Fijałkowskiego, grana z wielkim powodzeniem w Warszawie, i równocześnie w Krakowie w teatrze Słowackiego i w „Bagateli“ z Mieczysławem Frenklem. W komedyi tej na naszej scenie kreuje tytułową rolę p. Marcin Rydzewski.

(g) **U progu września.** Od paru dni mamy wieczory tak chłodne, że naprawdę poczyna się myśleć o jesieni. I słusznie. Oto jutrzejsze pisma lwowskie wyjdą już z datą wrześniową. „Znów mi młodości lato jedno minęło“ — skarży się gdzieś jakiś liryk jesienny.

(g) **Dwie nowe baterye lwowskie poszły na front.** Wczoraj we wczesnych godzinach południowych przejeżdżały przez miasto dwie nowe ochotnicze baterye lwowskie. Dobrze wyekwipowani i dziarnie wyglądający chłopcy nasi dawali swą miną rękojmię, że nie dadzą się wrogowi.

Dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego Dr. Zdzisław Słuszkiewicz wrócił z Krakowa i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

(g) **Strzelanina nocna nie ustaje.** Gorliwość przedstawicieli M. S. O. niema granic. Tak bardzo starają się panowie ci dawać mieszkańcom Lwowa o każdej godzinie dnia i nocy (zwłaszcza nocy) dowody, że czuwają nad ich spokojem, iż wskutek tego spokój ten czynią mocno problematycznym. Co nocy bowiem panowie ci urządzają tak silną strzelaninę, że niektórzy z Lwowian tchórzliwej natury, budzą się z przerażeniem w przekonaniu, że to bitwa z bolszewikami na przedmieściach i słychać karabiny maszynowe. Tak było w nocy z soboty na niedzielę. Czas byłby położyć kres temu marnotrawstwu amunicyi i niepokojeniu mieszkańców.

Lwowska Dyrekcya kolei komunikuje: Z dniem dzisiejszym 29 b. m. wprowadza się ponownie między Krakowem i Lwowem ruch pociągu osobowego Nr. 27 (przyjazd do Lwowa 21.25) zaś z powrotem Nr. 28 (odjazd ze Lwowa 7.40).

Częściowe dopuszczenie ruchu telegraficznego i telefonicznego. Zarządzeniem Naczelnego Dowództwa został dopuszczony prywatny ruch telegraficzny i telefoniczny międzymiastowy na zachód od linii Wyszogrodu wzdłuż Wisły, Dęblin. Tymczasowe granice prywatnego ruchu telegraficznego i telefonicznego w kierunku na północ, od Wyszogrodu i na południe od Dęblina pozostają bez zmiany.

(g) **Zgromadzenie spedytorów.** Dnia 29 b. m. odbyło się licznie frekwentowane zebranie spedytorów celem zajęcia stanowiska wobec nieuregulowanych warunków rekwizycyi podwód i związanych z tem licznych nadużyć nieodpowiedzialnych czynników. Zgromadzenie wybrało deputacyę mającą udać się do prezydyum miasta, komend wojskowych, celem zapobieżenia tymże nieprawidłowościom.

Ukaranie dezerterów. Wyrokiem Sądu doraźnego w Stryju, skazany został szer. Maryan Głowacki za zbrodnię zbiegostwa, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na karę sześcioletniego ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem, postem i ciemnicą. — Wyrokiem Sądu W. O. Genu we Lwowie skazani zostali za zbrodnię zbiegostwa, szer. Jan Zygmunt na karę więzienia przez dwa lata, szer. Jan Sokal i Jan Pecyna na karę pięcioletniego więzienia.

Za uszkodzenie drutów telefonicznych — kara śmierci. Komunikują nam: Ponieważ w ostatnich czasach zachodzą często wypadki rozmyślnego uszkadzania przewodów telegraficznych i telefonicznych, na obszarze Dow. frontu południowego i D. O. Genu Lwów, przypomina się, że każde uszkodzenie przewodu telegraficznego lub telefonicznego, stanowi zbrodnię § 67 ust. 2 austr. u. k. porozumienie się z nieprzyjacielem i inne przedsięwzięcia, mające na celu szkodę polskiej siły zbrojnej lub jej sprzymierzeńców lub korzyść dla nieprzyjaciela, i każdy, kto się tej zbrodni dopuści, zostanie oddany pod wojskowy Sąd doraźny i ukarany śmiercią przez rozstrzelanie a to stosownie do ogłoszenia Dowództwa O. Genu Lwów z 23 sierpnia n1920 r. o sądach doraźnych.

Godne naśladownictwa. Jak się dowiadujemy, oficerowie Oddziału II A. O. uchwalili zgodnie oddać dla żołnierzy papierosy w ilości odpowiadającej najbliższemu deputatowi i wzywają innych kolegów oficerów do naśladowania tej drobnej, a tak pożądanej przez żołnierzy ofiary. Zbiórka papierosów w Oddz. II G. I. A. O. (Batorego 15).

(—) **Podczas targu na placu Unii Brzeskiej** skradziono wczoraj przedpołudniem Apolonii Skulskiej portfel z 2000 m. i dokumentami. Poszkodowana kradzież spostrzegła dopiero w domu.

—) **Zginęła bez śladu.** Herszowi Goldbergowi, zamieszkałemu przy ul. Gródeckiej l. 65, zginęła wczoraj z mieszkania marynarka, w której był portfel z 600 mk. Innych rzeczy nawet większej wartości w mieszkaniu nie brak.

(—) **Koń-dezerter.** Wczoraj wieczorem koło dworca czerniowieckiego szeregowcowi Władysławowi Woronieckiemu zbiegł koń. Zbieg był maści kasztanowatej.

(—) **Pech.** Policyant nr. 231, wczoraj na pl. Akademickim przytrzymał Izaaka Klaufera, niosącego plecak, zawierający większą ilość bielizny, tytoniu, papierosów i cygar. Podejrzewając, że rzeczy pochodzą z kradzieży przyprowadził Klaufera na inspekcyę policyi, gdzie ten zeznał, iż dostał je od nieznanego żyda w bramie realności przy ul. Pańskiej 9, celem sprzedania na Krakowskiem. W czasie, gdy spisywano z nim protokół, zjawił się na policyę Jakób Gans, współwłaściciel kawiarni „Centralnej“ zamieszkały przy ulicy Pańskiej 9, z doniesieniem, iż przed godziną z mieszkania jego skradziono garderobę, bieliznę i tytoń wartości 25.000 marek. Zakwestyonowane rzeczy u Klaufera poznał Gans jako swoją własność. Brakującą garderobę, wedle twierdzenia Klaufera zatrzymał przy sobie ów nieznany żyd. Rzeczy zdeponowano, a Klaufera zamknięto w areesztach.

(—) **Roztargniony kupiec.** Kupiec Wolf Ecker zawiadomił wczoraj policyę, że w hotelu Splendid przy ul. Rzeźnickiej 6, z zamkniętego pokoju na III piętrze ze szafy skradziono mu torbę z 120.000 mk. Ecker zawiadamiając o kradzieży policyę skierował swe podejrzenie na pokojówkę. Wysłany na miejsce agent policyi Sech, podczas przeprowadzania śledztwa znalazł torbę ukrytą w łóżku. Wówczas dopiero przypomniał sobie Ecker, że rzeczywiście torbę sam włożył do łóżka. Dzięki temu pokojówkę ominęły „różne nieprzyjemności“, jakie pociągnęłoby za sobą lekkomyślne podejrzenie roztargnionego kupca.

(—) **Dwie kradzieże.** Dr. Janiczkowi, z zamkniętego mieszkania przy ul. Sienkiewicza 5, skradziono wczoraj przedpołudniem 4 dywaniki, serwety, buciki i torbę z narzędziami dentystycznemi. — Z zamkniętego mieszkania Oskara Winnitza, przy ulicy Leona Sapiehy 28, skradziono dwa tuziny srebrnych łyżeczek i gotówkę w kwocie 5.000 marek.

(—) **Sezonowi złodzieje.** Z ogrodu przy ulicy Bocznej Deckerta, od dłuższego czasu kradziono kartofle na szkodę właścicieli działek. Wczoraj w nocy Grzegorz Łotocki, właściciel działki zobaczył kopiącego kartofle 15 letniego Hanglera. Na widok Łotockiego zbiegł Hangler pozostawiając około 5 kg. wykopanych ziemniaków. Stwierdzono też, że Hangler ziemniaki kradzione sprzedawał właścicielom sklepów. — Sezonowi złodzieje wielkie szkody wyrządzili już właścicielom działek na Gabryelówce. Tym ostatnim uprawa działek nie wystarczy nawet na pokrycie kosztów.

—o—

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Nauczycielka, katoliczka, poszukiwana do 2 panienek. Nauka licealna, doskonała muzyka i francuski wymagane. — Zgłoszenia do Dyrekcyi Zakładu kąp. w Iwoniczu. 4236

Konces. Szkoła muzyki Elżbiety Szmal, ul. Sapiehy 69, przyjmuje wpisy. 4227

34 Batorego „Ecole française“ rozpoczyna nowe kursy języków. Najszybsza metoda. Rodowite siły. 4190

POSADY I PRACE

Akademik [illegible] poszukuje odpowiedniej posady [illegible] na wsi. Zgłoszenia do Administracyi Jotka. 4209

Ewakuowana młoda inteligentna osoba poszukuje posady gospodyni wiejskiej. Znam bardzo dobrze kuchnię, gospodarstwo prowadzę samodzielnie, mogę wyjechać. Hotel Litewski, Żółkiewska 97. Godlewska. 4208

Dentysta-technik z 10-letnią praktyką, poszukuje posady zaraz w większym zakładzie dentystycznym, może być jako asystent. Zgłoszenia listowne do Administr. pod „Praca“. 4197

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Sprzedam wózek jasionowy, elegancki, z koniem. Wiadomość: Hotel Europejski. 4240

Fortepiany krótkie, koncertowe, pianina znakomite, fisharmonie małe, duże, dwuklawiaturowe, organowe — sprzedam. Hanak, Pańska 21. 4239

Odkupię lub wynajmę interes na pryncypalnej ulicy. — Zgłoszenia pod „Sklep“ w Admin. 4199

Papiery, stare akta kupuje fabryka papieru Fnjna. Bliższa wiadomość Sekler, Krasickich 8. 4193

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Lokalu biurowego 3 do 5 pokoi w parterze lub na I. piętrze w okolicy pl. Maryackiego, ul. Legionów, Hetmańskiej poszukuje poważna firma. Pośrednictwo będzie sowicie wynagrodzone. — Zgłoszenia pod „W.“ do Admin. 4200

Mieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni, jakoteż stajnię wynajmę natychmiast. Zapłata częściowo prowiantami. Zgłoszenia pod „Agronom“ do biura ogłosz. Brücka, Kościuszki 2. 4195

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Pana Dominika Rzeszotarskiego poszukuje jego ekonom Mikołaj Naciuk, pozostający u Zofii Piaseckiej, Stryj, Nowy Świat. 4237

Panów powracających z niewoli rosyjskiej proszę o udzielenie informacyi o Drze Janie Kochu, por. 10 pp. austr. przebywającym ostatnio w Semipalatyńsku, Syberya. Za udzielenie dokładnych informacyi listownych lub osobistych wynagrodzenie w tytoniu. Sworakowski. Piekarska 10, II. p., Lwów. 4160

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

5.000 marek nagrody temu, kto zwróci zgubione na Dworcu głównym we Lwowie dnia 28-go b. m. dokumenty: kopii dyplomów inżynierskich Tomskiej Techniki i Petrogradzkiej Akademii Wojskowej, wystawione na imię Inż. Gryniewicza Pawła. Adres: Lwów, Lenartowicza l. 10, parter — Aleksandrowie Melbachowscy. 4220

ROZMAITE

Dent. Dr. LEWANDOWSKI od 9—6, Lwów, pl. Halicki 7/II.

Ważne dla Pań i Panów! Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia najstaranniej na najnowsze formy. Pierwsza krajowa fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych Rudolfa Neuweita. Lwów, Balonowa 3, własny gmach fabryczny, stacya tramwaju H. G. 2665

Ostatnie kreacye form damskich i męskich na sezon przyszły już nadeszły do Pierwszej Krajowej Fabryki Kapeluszy filcowych i słomkowych Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 3 (własny gmach fabryczny) Stacya tramwaju HG. Wszelkiego rodzaju przeróbki wykonuje najpiękniej i najstaranniej. 2613

Tylko w bramie Andrioli'ego można dostać najładniejsze i najtańsze warkocze. Kupuję wyczeszki i wyrabiam z nich roboty perukarskie. Damska Fryzyerka, Lwów, Rynek 29. 4230

Ważne dla Pań i Panów! Przyjmuję kapelusze damskie i męskie do przerabiania według najnowszych fasonów. Dla przejezdnych w 24 godzinach. E. Kühnberg, Lwów, plac Bilczewskiego 1. 4228

Ważne dla Pań i Panów! Przyjmuję kapelusze damskie i męskie do przerabiania według najnowszych fasonów. Dla przejezdnych w 24 godzinach. J. Gottlieb, Lwów, plac Strzelecki 15. 4229

Kurs tańców rozpoczynam 1. września. Zapisy przyjmuję codziennie. Loeffler, Friedrichów 5. 4047

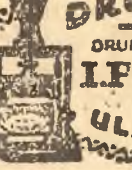
KRAJOWY ZWIĄZEK ZIEMSKI we Lwowie udziela swym członkom wyjaśnień w sprawach rekwizycyi i świadczeń, oraz podejmuje się realizacyi roszczeń z tego tytułu. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor Związku **Dr. MICHAŁ ENGEL, ul. Batorego l. 6, trzecie piętro.** 4225

Poszukuję spólnika (niefachowca) do istniejącej Fabryki przetworów spożywczych z kapitałem 150—200.000 Mk. Zgłoszenia do Adm. pod „Zysk“. 4215

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Walowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 3149



Na czasie! POT i niemiłą WOŃ z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany 3253
„SUDORYN“
w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor. „Apt. KOWALSKI“ w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, składach apt. i perfumeryach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Hurtowna sprzedaż w aptece M. Ettingera, Lwów, Gęsia 1. — Ostrzeżenie: Środki podobnych nazw należy odrzucać jako naśladownictwa.



DRUKI i STAMPILIE
— WYKONUJE —
DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
— LWÓW —
UL. SYKSTUSKA L. 4 20051

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.
POLECA 20900
HERBATĘ ANGIELSKĄ
W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH.

REKLAMA
jest dźwignią handlu i przemysłu

100 - KROTNY zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej“ i „Porannej“.



Jeżeli Pani już próbowała bezskutecznie tępić robactwo różnymi zalecanymi jej środkami, niech Pani raz spróbuje proszku **Maok.** Jednakowo skutecznie tępi karaluchy, pluskwy, muchy, pchły, mole, mrówki i inne owady. 3359

PRZECZYTAJCIE
NAJŚWIEŻSZY NUMER
SZCZUTKA!

SZCZUTEK, to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyryczny w Polsce,
SZCZUTEK, to niezawisły organ satyry politycznej, — — — — —
SZCZUTEK, to najm. lektura w sez. podróży wgóry, nad morze i do zdrojów.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOSI . . . . 16 Mk.
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU . . . . 5 Mk.

Do nabycia w Administracyi, Lwów, ul. Sokoła l. 4, tudzież we wszystkich Biurach dziennikarskich i trafikach.

SUBSKRYBUJCIE DWIE **POLSKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE KRÓTKOTERMINOWĄ i DŁUGOTERMINOWĄ.**

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.